

# CEIFUH ADLIW

**Miesięcznik harcerski  
Hufca ZHP Poznań-Wilda**



*Gdzie kwitnie kwiat - musi być wiosna,  
a gdzie jest wiosna - wszystko wkrótce zakwitnie.  
Friedrich Rückert, niemiecki poeta*

Druhny i Druhowie!

To już trzeci numer, którego składem zajmuje się dh Marcin Dyderski. Bardzo cieszę się ze stale powiększającego się grona osób zaangażowanych w tworzenie Cejfuha. Jednocześnie po raz kolejny zapraszam wszystkich do pisania. Razem możemy spowodować, że nasza gazetka będzie ciekawsza. Każdy ma coś ciekawego do powiedzenia. Tymczasem za oknami rozpoczyna się wiosna. Wspaniały czas na organizowanie: rajdów, biwaków i wycieczek. Życzę wam wielu wrażeń.

phm. Magdalena Bartoszevska  
komendantka III Szczepu – Redaktor Naczelna

### ■ **Harcerska Msza Św.**

Zapraszamy na Msze Św. Harcerskie, które odbywają się w pierwszą niedzielę miesiąca w kościele p.w. Maryi Królowej przy Rynku Wildeckim o godz. **17:00**. Najbliższa msza 5 maja. Pamiętajcie o mundurach!

### ■ **Biwak roboczy**

Choć można przyjąć, że biwak majowy zaczyna się 1 maja, to zapraszamy już od 26 kwietnia. Ktoś z Komendy Hufca będzie na miejscu przez cały czas, aż do 5 maja. Bardzo proszę, by określić się na stronie: <http://www.doodle.com/8p5fzwppdfztdwfu>, kto w jakim terminie planuje przybycie. Dzięki temu będziemy wiedzieli jak zaplanować prace.

Co nas czeka w tym roku?

Z poważniejszych rzeczy:

- remont schodów przy łaźni damskiej (kładzenie kafelków)
- remont stołów ze stołówek (szlifowanie, szpachlowanie, lakierowanie)
- malowanie pomostu
- malowanie opierzeń umywani
- uzupełnienie szczelin w tynku umywalni
- montaż prysznicza dla Patelni
- wyznaczenie słupkami drogi wzdłuż boiska.

Poza tym:

- przegląd namiotów
- naprawa kanadyjek
- czyszczenie studzienek rewizyjnych
- wycinka krzaków
- wyprawki w kuchni.

### ■ **Spotkanie pokoleń - 100 lecie harcerstwa na Wildzie.**

13 lipca odbędzie się "Spotkanie Pokoleń" w bazie obozowej hufca w Kaplinie. Do udziału w tym wydarzeniu zapraszamy wszystkich chętnych - zarówno byłą, jak i obecną kadrę oraz drużyny hufca.

W programie przewidziane: zwiedzanie bazy, obiad, połowa Msza św., ognisko, kolacja.

Zapewniamy transport autokarami. Wyjazd przewidziany o godz. 9:00, powrót ok. 22:00.

Termin i miejsce zbiórki zostanie podane w późniejszym terminie.

Koszt uczestnictwa: 60 zł, w przypadku indywidualnego dojazdu 35 zł.

Wpłaty do 15 czerwca w komendzie hufca w godzinach urzędowania lub na konto:

13 1090 1359 0000 0000 3501 8492 Hufiec ZHP Poznań - Wilda, ul. Kosińskiego 9, 61-519 Poznań.

Tytuł wpłaty: "Składka zadaniowa 100-lecie harcerstwa".

Prosimy o przekazanie informacji dalej - w swoich dawnych środowiskach.

## ■ Jan Kasprówic (9)

*Postanowiliśmy przybliżyć czytelnikom Ceifuha postać patrona naszego Hufca. W kolejnych odcinkach zaprezentujemy różne ciekawostki z życia Mistrza, jego sukcesy, a także trudności z którymi się zmagal. Na pewno nie będzie to suchy życiorys ...*

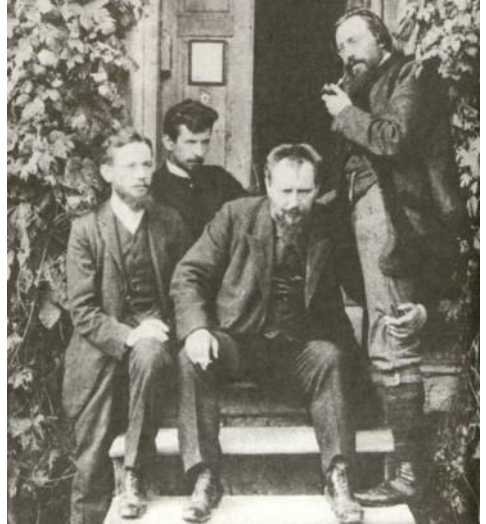
Kiedy ok.1912 roku Kasprówic wracał z córkami i młodą żoną do domu z wycieczki do Kościeliskiej, to wstał do karczmy Nuchema Becka gdzie mieszkał gdy tworzył „Moją pieśń wieczorną”. Siwy Żyd dobrze go pamiętając otworzył drzwi pokoju, w którym powstało dzieło i ze wzruszeniem objaśnił „... tu sze szpiewało, tu sze płakało!”.

Poronin pojawił się w życiu Kasprówicza w roku 1903. Uwikłany w ciągłe problemy finansowe szukał miejsca tańszego, ale bliskiego gór. Wynajmował pokój u Gutów - rodziny bardzo znanej w Poroninie - aktywnych działaczy Stronnictwa Ludowego. Spędzał tu wakacje z córkami, tu powstawały jego dzieła. Tworzył nie tylko w domu, ale często na górskich ścieżkach. Tu powstaje wspaniała ballada „Pieśń o Wali-górze” oraz poemat „O bohaterskim koniu i walcym się domu”.

5 lipca 1906 Kasprówic osiada w Poroninie na stałe. Jak wspominają przyjaciele robił wrażenie człowieka, który na nowo zaczyna życie. W pełni rozpała się w nim ostatni etap życia i tworzenia - franciszkańska pogoda ducha. Nie tylko tworzy kolejne poematy, ale też tłumaczy na polski dzieła Szekspira. Zaprzyjaźnia się z okolicznymi góralami. Zapraszają go na wesela, chrzciny, traktują jak swojego. W chwilach depresji, tworzy tomik poezji „Ballada o słoneczniku” - wiersze niezwykle jesienne, przesmutne. Przez jego dom przewijali się wielcy Młodej Polski: Orkan, Staff, Żuławski, Reymont, Brzozowscy, Ślewińscy, Kościelski.

Miał Kasprówic swój ulubiony szlak w Tatrach: z Morskiego Oka, Doliną za Mnichem, przez Wrota Chałubińskiego do Doliny Ciemnosmreczyńskich Stawów - kto tam szedł, zrozumie dlaczego. Wędrówki górskie były jego pasją, a zarazem niezwykłym natchnieniem.

Od jesieni 1907 pogrąża się w tłumaczeniach. Zmusza go do tego sytuacja finansowa. Jednak gdy przyjaciel Wasilewski proponuje ogłoszenie subskrypcji w celu zebrania pieniędzy na wydanie jego dzieł, Kasprówic stanowczo protestuje: „zabraniam (...) robienia tego gatunku transakcji z moimi książkami (...) Nigdy nie myślę (...) udawać się pod protekcję publiczną. (...) To byłoby wprost haniebnne (...) Nigdy mi nie



*Sławna „chmielowa przyzba bacy Kasprówicza”.*

*Od lewej: Leopold Staff, Władysław Orkan, Jan Kasprówic, Juliusz Żuławski zależało na powodzeniu, zostawiam to innym. Nigdy też ani na krok nie odstępuję od siebie”.*

W 1909 r. obejmuje katedrę na Uniwersytecie Lwowskim. Jednak bywa w Poroninie najczęściej jak to możliwe. Tęsknotę do gór spisuje w pięknym wierszu:

*Gdy przyjdzie czas, gdy przyjdzie czas  
Odchodzić od tych pól i łąk,  
Słońcu się nisko pokłonię,  
Niebu pokłonię się w krąg.*

*O Boże mój, o Boże mój! -  
Tak szepnę usty wdzięcznymi:  
Daleś mi wszystko, co mogłeś:  
Zapach tej drogiej ziemi.*

Kiedy 60 lat później Marusia Kasprówicza umierała w zakopiańskim szpitalu, prosiła by czytać jej ten wiersz.

*hm. Andrzej Dyderski*  
Źródła: B. Wachowicz „Czas Nasturcji”

■ **Życie Pi**

Tegoroczną galę rozdania Oscarów, jednej z najważniejszych nagród filmowych, opanował film pt. „Życie Pi”. To ekranizacja powieści Yanna Martela nakręcona przez Ang'a Lee. Film opowiada o młodym Hindusie i jego niesamowitej przygodzie. Pi Patel, syn właściciela zoo, mieszka wraz z rodziną w Indiach. Wkrótce życie postawi przed nim wyzwanie, które będzie wymagało od niego niezwyklej determinacji. Rodzina Pi postanawia bowiem przenieść się do Kanady. W trakcie podróży statek ulega uszkodzeniu i tonie. Pi znajduje się w niewielkiej szalupie na środku Oceanu Spokojnego w towarzystwie hieny, orangutana, zebry i tygrysa bengalskiego o imieniu Richard Parker. Rozpoczyna się walka o przetrwanie.

„Życie Pi” to film opierający się przede wszystkim na sile obrazu i efektów 3D: krystalicznie czysta tafla oceanu zlewająca się z horyzontem, blask meduz rozjaśniających czarną toń, legion surykatek zgromadzonych wokół oczka wodnego pośrodku olbrzymiej dżungli czy łódka rozcinająca wzburzone, sztormowe fale tworzą niemal wizualną poezję działającą wręcz hipnotycznie na widza. Jednak

opowiada on również o odwadze i walce z własnymi słabościami, a także wyciąga on z powieści Martela aspekty religijne - to utwór o zwrocie w stronę religii jako niemal biologicznym odruchu, o intuicyjnym wzywaniu boskiego imienia w chwilach największego zwątpienia i słabości.

Uważam, że naprawdę warto obejrzeć film Ang'a Lee nie tylko ze względu na walory wizualne, ale także filozoficzne. Na pierwszy rzut oka może wydawać się to opowieść odrealniona i fantastyczna, a sam pomysł absurdalny. Jednak niech was nie zmylą pozory - "Życie Pi" w swojej jakże specyficznej fabule zawiera treści moralne, jednocześnie ciesząc nasze zmysły i dając sporo radości z jego oglądania.

*Madzik  
18PDH*



## W ASZE ARTYKUŁY

■ **“wZłot” wędrowników w Wągrowcu**

W dniach 15-17 marca 2013 roku mieliśmy przyjemność uczestniczyć w Wzlocie wędrowników w Wągrowcu. Łącznie udział wzięło w nim około 340 harcerzy, którzy przyjechali z różnych rejonów Wielkopolski. Z naszego hufca wybrała się grupa "Orzeł" w której skład wchodził: Paulina Piątek i Natalia Żukiel z 36PDH, Marek Ksoń, Sebastian Kubiak, Filip Majchrzak i Jakub Figaj z 92 PDH a także kadra 2. Szczepu Agnieszka Majnsnerowicz, Monika Gajda i Karolina Wandel. Zostaliśmy zakwaterowani w Gimnazjum nr 1 w Wągrowcu przy ulicy Świętego Wojciecha. W tym samym dniu wybraliśmy się jeszcze na przedstawienie "Czarna skrzynka" i do aquaparku. Do później nocy jeszcze można było usłyszeć jak wędrownicy śpiewają bądź prowadzą rozmowy na

korytarzach. Kolejnego dnia zostały przeprowadzone zajęcia z czterech bloków tematycznych, między innymi „Joga śmiechu”, „jak panować nad stresem”, czy o podziale ról w życiu. Wieczorem po licznych zajęciach wysłuchaliśmy koncertu zespołu "Cisza jak ta". Ciekawym punktem koncertu stał się pies, który przyjechał razem z zespołem. W czasie zlotu przedstawiciele różnych drużyn pokazali nam na giełdzie programowej swoje pomysły na zorganizowanie czasu dla wędrowników. Uroczyste zakończenie imprezy odbyło się w niedzielę.

*trop.Natalia Żukiel  
36 PDH.*

**■ Relacja z rajdu DMB**

Szreniawa, 23 luty, bardzo zimny dzień, który na pewno zostanie zapamiętany przez około 50 osób – przedstawicieli drużyn naszego hufca, którzy odważyli się stawić czoła pogodzie i wybrali się na rajd organizowany z okazji Dnia Myśli Braterskiej przez 33 Poznańską Drużynę Wędrowniczą „Goliard”.

Kiedy na peronie w Szreniawie pojawili się wszyscy śmiałkowie, momentalnie przenieśliśmy się w czasie. Osoby stojące na stacji znalazły się w centrum obchodów urodzin dzielnicy Poznań – Wildy w 1913 roku. Ówczesny burmistrz miasta powitał zgromadzonych i zaproponował, aby zakopali kapsułę czasu, w której znajdą się przedmioty charakterystyczne dla ówczesnej Wildy. Może jak ktoś za 50 czy 100 lat odkopie tę kapsułę, to dowie się jak wyglądała Wilda w 1913 roku i będzie mógł porównać, co się zmieniło na przestrzeni lat. Każda grupa postanowiła stawić czoła temu trudnemu zadaniu i wyruszyła w drogę w celu poszukiwania artefaktów, które miały znaleźć się w kapsule czasu. Jednak jak wiadomo, nie ma nic za darmo, więc każda ekipa musiała w jakiś sposób zdobyć pamiętkę, najczęściej wykonując jakieś zadanie.

Ekipy odwiedziły miejsce spotkań klubu sportowego, który w zeszłym roku obchodził huczne urodziny na terenie Łęgów Dębińskich – Warty Poznań. Na terenie stadionu uczestnicy pokonali trudny tor przeszkód, który rozgrzał ich i zmobilizował ich do walki o zdobywanie artefaktów. Kolejnym miejscem, które odwiedzili śmiałkowie, był Rynek Wildecki – czyli centrum kulturowe i handlowe Wildy. Wiadomo, że aby być dobrym sprzedawcą należy być przebojowym i mieć duży zasób słownictwa – to właśnie było sprawdzane w zadaniu na tym punkcie – ekipy grały w TABU. Następnym charakterystycznym miejscem, które warto zapamiętać była zlewnia mleka, która znajdowała się koło placu znajdującego się między ulicami Wierzbicice i Górna Wilda. W zlewni drużyny testowały nowy produkt – symulator krowich wymion. Kiedy już opite mlekiem ekipy wyruszyły w dalszą drogę, to spotkały na swojej drodze pewnego staruszka, który mieszkał w Domu Starości, znajdującego się na placu Bergera. Tam uczestnicy musieli nauczyć się grać w BINGO – grę bardzo popularną w domach starości. Następnie ekipy wyruszyły w kierunku

Zakładów Cegielskiego, w których spróbowali zbudować własny statek. Po drodze drużyny napotykały też inne punkty, na których miały zadania, na których wykonanie mieli trochę więcej czasu. Między innymi był to Kościół Maryi Królowej, gdzie ekipy musiały wykazać się znajomością hymnu parafii czy też boisko drużyny sportowej „Sokół”. Nie wszyscy wiedzieli, że właśnie ta grupa sportowców dała początek naszemu hufcowi już w 1911 roku. Jednak dopiero w 1913 r powstała pierwsza drużyna skautowa im. Leszka Białego, a pod koniec tego roku zaistniał już cały hufiec drużyn składających się z trzech drużyn męskich i dwóch drużyn żeńskich, który przyjął nazwę Zorza – w ten sposób powstał hufiec do którego teraz należymy – jak wszyscy wiemy, nasz hufiec w tym roku obchodzi jubileusz stulecia powstania. W miejscu rozpoczęcia działalności ruchu skautowego na terenie Wildy harcerze musieli wykazać się znajomością historii naszego hufca, rozwiązując wcześniej przygotowany quiz.

Drużyny na swej drodze spotkały najbardziej charakterystyczne miejsca Wildy, a także wykonywały najdziwniejsze zadania bezpośrednio związane z obiektami, które zobaczyli. Harcerze wysilali się rzeźbiąc w mydle i głowili się, jaki sposób podrywu jest najskuteczniejszy, i czy da się zrobić pukawkę z 3 balonów. Kiedy już ekipy dotarły na miejsce kończące nasz rajd – do Mosiny, powitało je rozpalone ognisko, ciepła herbatka i jedzonko – tradycyjnie kielbaska i chlebek. Prawie wszyscy podolali zadaniu i dostarczyli burmistrzowi artefakty, które miały się znaleźć w kapsule czasu. Niestety burmistrz nie zdążył ogłosić wyników współzawodnictwa na forum, ponieważ ekipy musiały już wychodzić w kierunku stacji PKP, skąd mieli wrócić do Poznania. Jednak wyniki można znaleźć na stronie www naszego hufca, a nagrody dla pierwszych trzech miejsc zostały rozdane na odprawie kadry hufca.

Mimo złej pogody i faktu, iż większość drużyn niestety spóźniła się na pociąg mamy nadzieję, że coroczny rajd z okazji Dnia Myśli Braterskiej wszystkim się podobał i że spotkamy się w takim samym lub nawet większym gronie za rok!

*pion. Olga Wieczorek  
19 WGZ*

## ■ Głos innego

Dawno nie napisałam niczego sensownego. Czegoś, co mogłoby poruszyć serca i umysły, tego społeczeństwa. Społeczeństwa młodzieży, które co raz bardziej się stacza... Społeczeństwo, do którego ja, jak my wszyscy, również należę.

Ilość rzeczy, która mi się w naszym młodym społeczeństwie nie podoba, jest zatrważająca. To... To jest straszne. Staram się nie generalizować ludzi, no, ale cóż zrobić, jeżeli wszyscy zachowują się tak a nie inaczej, a wartościowych osób można znaleźć zaledwie kilka?

Cóż mi się nie podoba? Nazywając to bardzo ogólnie, jest to chęć usilnego dopasowania się do grupy, szpanowanie i lans. Ostatnimi czasy każde zachowanie można by pod to podczepić. Zaczynając od kupowania drogich, markowych ciuchów, gadżetów poprzez chodzenie w te same miejsca, co rówieśnicy, a ostatecznie naśladując ich każde zachowanie, nie zawsze dobre, nie patrząc na to, jakie konsekwencje ze sobą niesie. Przykładów jest mnóstwo, ale pozwolę sobie kilka wymienić. Iphone, ask lub formspring, ciuchy Nike, Puma, Adidas, papierosy, alkohol, narkotyki, coraz to szybsze rozpoczynanie współżycia seksualnego... Można by wymieniać w nieskończoność. Dlaczego musimy być tacy jak inni? Jak wszyscy? Dlaczego nie możemy być po prostu sobą?

Otóż odpowiedź na to pytanie jest beznadziejnie prosta. Nie możemy być sobą, gdyż się tego boimy. A czemu się tego boimy? Bo istnieje duże prawdopodobieństwo, że lada chwila zostaniemy zmieszani z błotem, za to, że jesteśmy „inni”. Inność jest niebezpieczna. Może bardzo szybko zachwiać naszym idealnym, nudnym, poukładanym światem. Boimy się jej, bo jest czymś nieznanym. A jak się człowiek czegoś boi, to reaguje na kilka sposobów. Może podkulić ogon i udawać, że go to nie obchodzi. Może też, jako że tego nie zna zelżyć, pograżyć, zniechęcić, obrazić. A może też, a to niestety zdarza się najrzadziej, spróbować oswoić ten strach, a z czasem zamienić go na coś, co będzie w stanie zaakceptować

Szpan – jak ja tego nie cierpię. Jak widzę szpanujących nastolatków to mnie krew zalewa. „Patrzcie - piję, palę i pokazuję, że jestem cudowny”. „Patrzcie! Mam Iphone'a 5! Ale jestem cudowny!”. Po co namto wszystko? No, po co? Żeby zdobyć fałszywych przyjaciół, którzy porzucą nas, jak tylko stanie się coś złego? Nie rozumiałam, nie rozumiem i nie zrozumieć takiego postępowania.

Najbardziej w tym wszystkim boli to, że jak jesteś sobą i się wyróżniasz, to albo się przystosujesz albo chodź sobie sam, w poszukiwaniu innych odmieńców takich jak ty. Społeczeństwo daje ci ultimatum i koniec. Więc co robisz? A to już zależy od twojej psychiki. Jeżeli jesteś wytrzymały, mocny, silny to pójdziesz w świat i pomimo wielu obelg, będziesz szedł dalej w poszukiwaniu bratniej duszy, aż kiedyś w końcu ją znajdziesz. Jeżeli niestety jesteś słaby, to prędzej czy później albo do nich dołączysz albo popadniesz przez nich w depresję. Jedno jest pewne – nie wolno się poddawać -dopóki walczysz jesteś zwycięzcą.

Jestem sobą i się tego nie wstydzę. Mam swój mały, własny świat. Ubieram się w to co mi się podoba. Najczęściej jest to mieszanka kilku różnych stylów i subkultur. Słucham tego, co mi się podoba. Od rocka przez disco polo i pop na poezji śpiewanej kończąc. Potrafię się doskonale bawić bez alkoholu i innych używek, a co najważniejsze mam z tych zabaw wspaniałe wspomnienia. Nie wyglądam jak top modelka i nigdy nie będę, ale podobam się sobie. Lubię się uczyć i poznawać nowe rzeczy. Tak, mam dobre oceny, a wiesz dlaczego? Bo mi na mojej przyszłości, a tym samym na mnie i na mojej rodzinie, którą kiedyś stworzę, bardzo, ale to bardzo zależy. Długo walczyłam, o to, aby móc być sobą. Długo też szukałam swojej bratniej duszy. I znalazłam. I powiem ci, mój drogi nastolatku, że warto było.

*Fryta  
18 PDHż*

## ■ *Długo oczekiwana*

Długo przez nas wyczekiwana i wytęskniona wiosna w końcu przyszła i najprawdopodobniej zagości już u nas na dobre. Jest to dla nas doskonała okazja, by przyjrzeć się budzącej do życia przyrodzie i spróbować znaleźć w niej motywację do działania.

Po zimie, gdy pąki drzew dopiero nabrzmiewają, w dniu lasu masowo pojawiają się kwiaty, które resztę roku spędzają pod ziemią – jako cebulki, bulwy czy kłącza. Wykorzystują ten okres, gdy warunki są w miarę przyjazne, a drzewa jeszcze nie przestoniły słońca, aby wzrosnąć, zakwitnąć i wyprodukować masę nasion. Ten ich pęd ku przetrwaniu uwidacznia się w kolorowych kobiercach na dnie lasów – na żółto kwitną złocie, zawilec żółty i pospolity w Poznaniu ziarnopłon, na biało – zawilec gajowy, na fioletowo fiołki i chroniona w Polsce przylaszczka. W uboższych lasach zakwitają na biało konwalie i konwalijki, a w olsach i łęgach olszowo-jesionowych na żółto knieć błotna, zwana kaczęncem. Te właśnie kwiaty otwierają w lasach coroczny festiwal zmieniających się barw i gatunków, który trwać będzie do października, gdy zaczną przekwitwać wrzosey.

Drzewa również nie próżną – najwcześniej możemy obserwować gatunki, które zakwitają przez pokazaniem się liści. Wierzby od dwóch tygodni zdobią kotki, a wiele pąków ledwo trzymają skompresowany liść, wyrwijający się ku wiosennemu słońcu. Wkrótce zobaczymy białe kwiaty czeremchy, jabłoni i głogu czy niepozorne zielone kwiaty klonów i porzeczek. Za kilka tygodni korony pokryją się zielenią i tylko z ulgą wspominać będziemy tę przeciągającą się aż za nadto zimę.

Ulgę odczuwamy nie tylko my, lecz także zwierzyzna, której sytuacja na przedwiośniu wygląda niewesoło. Brak roślin i zużyte rezerwy tłuszczu zmuszają ją do niezwykle oszczędnej gospodarki pokarmowej. Najgorzej, gdy musi nagle uciekać przed spuszczonego przez bezmyślnego właściciela psa, który nie przestrzega przepisów zabraniających puszczenia psów luzem w lesie. Nie raz zdarza się, że nawet mały piesek potrafi zagonić wychudzoną sarenkę na śmierć, dlatego zabierając psa do lasu pamiętajmy, by nie spuszczać go tam ze smyczy. Pies może nie wrócić do nas, a w najgorszym wypadku wpaść na dzika,

który nie boi się go tak jak człowieka i potrafi go rozerwać na strzępy.

Będąc w lesie musimy też uważać na ogień, bo niedługo zacznie się drugi z okresów największego ryzyka, zaraz po letnim. Po zimie wysuszone resztki roślinności zalegają na dnie lasu w dużych ilościach. Bardzo łatwo ulegają zapłonowi i mamy wtedy pożar pokrywy glebowej, niezwykle groźny dla masy drobnych zwierząt żyjących w ściocie i na powierzchni ziemi. Dlatego lepiej wybrać bezpieczne miejsce na ognisko nad wodą, które zapewnia większą kontrolę zagrożenia.

Nad wodami wiosna będzie szczególnie atrakcyjna. Płazy rechoczą i kumkają najintensywniej właśnie teraz, celem przywabienia partnerów. Nie tylko zresztą płazów – większość ptaków właśnie wiosną szuka sobie nowych partnerów lub zdradza obecnych, nawołując się na różne sposoby. Warto poświęcić się i posiedzieć godzinę w bezruchu w lesie wczesnym rankiem. Niezapomniane przeżycia słuchowe i wzrokowe wynagrodzą chłód i senność, zwłaszcza jeśli wybierzemy miejsce nad wodą – czy to rzeką, czy jeziorem. Osobom wybierającym się do Kaplina polecam dwa miejsca: pomost przy przepompowni oraz Szeken. Nad jeziorem Młyńskim patrząc na jezioro będziemy widzieć wschodzące słońce, wyłaniające się na tle mgieł, których obecność nad rankiem jest pewna – woda wolniej oddaje ciepło niż ląd i nad ranem jest cieplejsza niż powietrze, dlatego intensywnie paruje. Będziemy obserwować perkozy, gęsi i słuchać ptaków z głębi lasu. Nad Szekenem, jeśli uda nam się wejść na torfowisko cicho i ostrożnie oprócz mgieł i koncertów płazów będziemy mieli szansę obserwacji pary żurawi. Do tego zupełnie inne ptaki, chowające się w szuwarach i olsie.

Rozkwitająca wiosną przyroda jest niesamowita, ale i ulotna – jej najpiękniejsza odsłona trwa kilka tygodni, więc trzeba się spieszyć, aby nie przegapić tego, co najpiękniejsze w tej porze roku. Życzę Wam, byście nie zmarnowali tego okresu i znaleźli to efemeryczne piękno, zanim przeminie i nadejdzie lato, którym nie będziemy się już tak zachwycać.

*pwd. Marcin Dyderski*



kolorowanki JOE - pobrano z <http://kolorowanki.joe.pl>

### DYŻURY W HUFCU

- Poniedziałek 17.30 - 18.30 na zmianę: dh. Kasia, dh. Magda, dh Jędrrek.
- Wtorek 17.00 - 19.00 cała komenda
- Sobota 11.00 - 13.00 komendant, skarbnik (warto sprawdzić czy hufiec w daną sobotę jest czynny)

W innych terminach można umawiać się indywidualnie.

Jeżeli chcecie podzielić się z nami swoimi wrażeniami lub poglądami, a może chcecie nas skrytykować lub pochwalić, zapraszamy do kontaktowania się z nami: [ceifuh-adliw@poznan-wilda.pl](mailto:ceifuh-adliw@poznan-wilda.pl) lub możecie pozostawić list w hufcu w skrzynce dla redakcji.

Pod materiałem podpiszcie się stopniem, imieniem, nazwiskiem oraz numerem drużyny z jakiej pochodzicie.

**REDAKCJA**

**Redaguje zespół:**

phm. Magdalena Bartoszevska – Red. Naczelna  
 członkowie redakcji: phm. Katarzyna Kruk, hm. Andrzej Dyderski, phm. Łukasz Dorna  
 skład i korekta: pwd. Marcin Dyderski

**W internecie:** [www.ceifuh-adliw.poznan-wilda.pl](http://www.ceifuh-adliw.poznan-wilda.pl)

**Kontakt z redakcją:** [ceifuh-adliw@poznan-wilda.pl](mailto:ceifuh-adliw@poznan-wilda.pl)